

DOKTOR "K" ROZSZYFROWANY!

Szachy polskie w latach II wojny światowej mają swoją dramatyczną i skomplikowaną historię. Czołowi szachiści zginęli lub rozproszyli się po wojnie. Ci, co żyli pod okupacją, rozgrywali - mimo terroru - turnieje konspiracyjne, spotykali się w kawiarniach, grali korespondencyjnie. Nawet w koszmarnych warunkach getta odbywały się rozgrywki przy szachownicach. Szkoda, że te wszystkie sprawy nie zostały dotychczas systematycznie opracowane i dlatego mało o nich wiemy - pisał profesor Andrzej Kwilecki w artykule "Fenomen doktora K." (miesięcznik "Szachista" nr. XI-XII/1993 oraz nr. I/1994).

Znany badacz historii szachów poznańskich we wspomnianym tekście powrócił do ważnych przeżyć z lat okupacji, spędzonych w lwoniczu. Jego młodzieńcza fascynacja grą wynika głównie z lektury rubryki szachowej ukazującej się na łamach "Gościa Krakowskiego" w okresie od listopada 1942 r. do stycznia 1945 r. Zbiór wycinków z tej gazety, zachowany zresztą po dziś dzień w domowej bibliotece, dla przyszłego trzykrotnego finalisty mistrzostw Polski (lata 1952-54) był - rzecz jasna tylko do pewnego czasu - podstawowym źródłem szachowej informacji debiutowej i historycznej.

Lektura "Gościa Krakowskiego" i podobnych mu wydawnictw miała w latach wojny charakter nieco schizofreniczny. Z jednej strony był to czyn naganny, bo "Goniec" należał przecież do prasy "szmatawej", uprawiającej goebbelsowską propagandę. Profesor Kwilecki formułuje to bez ogródek: *...redaktorów i autorów polskich współpracujących z "Gościem Krakowskim" oceniano jednoznacznie jako kolaborantów i zdrajców.*

Z drugiej strony gazeta nie była całkowicie ignorowana przez polskie społeczeństwo. Przy swym zdecydowanie "gadzinowym" charakterze zaspokajała jednak gód informacji, w okupowanym i poddanym terrorowi kraju dotkliwszy niż gdziekolwiek indziej, pozwalając inteligentnemu czytelnikowi, po odrzuceniu brudnej propagandowej "piany", odnaleźć skrawki wiadomości podtrzymujących wiarę w szczątkowe zwycięstwo w wojnie.

Jak stwierdził profesor Kwilecki, osoba redagująca kącik szachowy - dzięki starannemu i przemyślanemu doborowi drukowanych materiałów - szybko uzyskała zaufanie i popularność wśród polskich czytelników. Co wiemy o autorze rubryki szachowej w "Gościu"? On sam podpisywał się skrótem "Dr K., Kraków". Profesor Kwilecki pisał:

Gdy po wojnie próbowaliśmy ustalić, kim był Dr K., otrzymywaliśmy różne odpowiedzi. Jedna wydawała mi się najbardziej prawdopodobna, ale nie miała okazji jej potwierdzenia. Pozostały mi więc przy tym skrócie: Dr K. Był to w pełni kompetentny redaktor działu. Musiał posiadać sporo własnych bibliotek, gdyż zamieszczał w gazecie materiały bogate i różnorodne.

Jak przejawiało się "zainteresowanie i zaufanie" czytelników do anonimowego członka redakcji krakowskiej gazety?

Począwszy od nr 9 kącika szachowego, najpierw pojedynczo, potem coraz liczniej, pojawiały się korespondencje. Listy napływały z miast dużych i mniejszych - Krakowa, Lublina, Lwowa, Rzeszowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Krosna, Sanoka, Miechowa, Chełma, z uzdrowisk - lwonicza, Rymanowa, Buska, nawet z wsi - Jasienicy, Szczawna, Starej Wsi, Woli Sławkowej i wielu innych. Chętni do gry korespondencyjnej nabierali zaufania do dr. K. i podawali swoje adresy celem nawiązania kontaktu z partnerami. Wokół kącika wytwarza się ruch szachistów korespondencyjnych, którzy - czyżby dziesiątki amatorów tej gry dotychczas nic o sobie nie wiedzących. (...) Wielu czytelników - kilkudziesięciu, a nawet kilkuset - nadsyłało rozwiązania zadań konkursowych tam drukowanych. (...) Współpraca czytelników z dr. K. wyrażała się w różny sposób. Ofiarowywali książki i komplety szachów z przeznaczeniem na nagrody za trafne rozwiązania zadań konkursowych i najlepsze partie grane korespondencyjnie. Z. Szymonczyk z Krakowa wykonał i podarował wykonane przez siebie ręcznie szachy miniaturowe. Henryk Górz z Dobczyc opublikował opowiadanie o pojedynku szachowym na

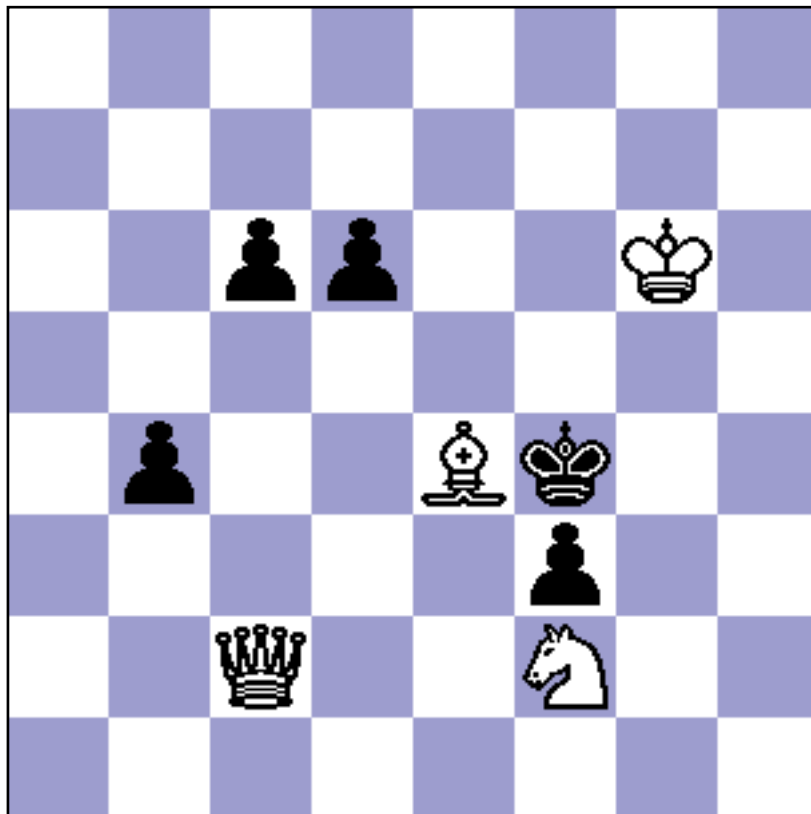
K

Olimpie greckim.

Mój artykuł - kończył profesor Kwilecki - pomyślany jest (...) jako przyczynek do dziejów pomyslowości Polaków, którzy w warunkach terroru hitlerowskiego potrafili nawet rubrykę szachów w szmatawcu wykorzystać do własnych celów.

W ciągu następnych 10 lat kilkakrotnie w rozmowach z Profesorem powracałem do niejednoznacznej postaci doktora K. i jego ciekawego szachowego w "Gościu Krakowskim". Później pojawiły się inne tematy szachowo - historyczne. Powoli zapomniałem o tym zastanawiającym, intrygującym, ale tylko epizodzie.

Którego dnia, jak to niekiedy bywa, zagadka doktora K. rozwiła się przypadkiem ... sama. W grudniu 2005 roku odwiedziłem na warszawskiej Saskiej Kępie kandydata na mistrza Wiesława Czerniakowa, by wysłuchać opowieści o pasjonujących kolejach losu jego ojca Sergiusza Czerniakowa (1911-1955), jednego z pionierów gry korespondencyjnej w Polsce. Pan Wiesław wypożyczył mi garść pamiątek po Ojcu: wycinki z gazet, pośmieszne biuletyny z lat przedwojennych, fotografie, notesy i zapisy partii, celem ich sfotografowania i wykorzystania w przyszłych publikacjach. Nie wierzyłem własnym oczom, gdy w sfatygowanym notesiku zatytułowanym "Moje problemy i studia" przy diagramie trzechodówki



dostrzegłem podpis:

Mój problem, poświęcony Redaktorowi (dr. Orestowi Kałuźniackiemu), "Goniec Krakowski", 1944. Na konkursie zadaniowym miał duże powodzenie. Wielu podawało mylne rozwiązanie.

Później, uczyniony atramentem o innym kolorze, dopisek o powojennym przedruku: **"Schachmagazin" Nr. 10 z r. 1948, Wiedeń.**

I dalej krótki cytat z austriackiego pisma: (- „ - Nr. 2/49 - **Es ist kaum zu glauben, dass diese Kleinigkeit solche Schwierigkeiten machen konnte. Die Aufgabe wurde vielfach als unlösbar berechnet!**

Tak więc tajemniczym doktorem "K" jest - jak można się domyślić z imienia i nazwiska - szachista ukraiński, którego losy wojenne przyniosły - podobnie jak wielu jego rodaków - z Ukrainy do

K

Krakowa. W chwili obecnej nie potrafi? niczego powiedzie? o tej osobie, ani sk?d doktor Orest K. pochodzi?, ani czy prze?y? wojn?. Nie ma o nim wzmianki w ksi??ce "Szahi v Ukraini" Jurija Semenko (Lwów 1993). Przypuszczam jednak, ?e w?ród ukrai?skich znawców historii szachów znajdzie si? kto?, je?li nie we Lwowie, to w Kijowie, kto przybli?y nam osob? doktora Oresta Ka?u?niackiego i opowie o powodach jego pobytu pod Wawelem.

Tomasz Lissowski

PS 1. Rozwi?zanie zadania S. Czerniakowa: **1.Hb3!** (grozi 2.Hxf3+ Ke5 3.Hf6 mat) **1...Ke5** (lub 1...Kg3 2.Hxf3+ Kh2 3.Hg mat) **2.Sg4+ Kxe4 3.Hc4 mat.**

Unikalny ID rozwi?zania: #1396

Autor: : polbase

Data ostatniej aktualizacji: 2012-12-03 15:00